Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale *prof. gimnazjum im. M. Reya, Dra O. Bartla, Ks. Karola Banszela* ze Lwowa, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *ks. Karola Messerschmidta* z Grodna, *ks. Oskara Mitschkego* z Łucka, *ks. Karola Świtalskiego* z Poznania, *prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta, ks. J. Winklera* z Pilicy, pod redakcją *ks. seniora Gloeha*—z Warszawy.

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową:
3 zł. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia. G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień
w niedzielę

Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIX. **WARSZAWA, dnia 17 kwietnia 1938 r.** **Nr. 16.**

WSZYSTKIM SZANOWNYM I MIŁYM CZYTELNICZKOM I CZYTELNIKOM „GŁOSU EWANGELICKIEGO" — BŁOGOSŁAWIONYCH I RADOSNYCH ŚWIĄT ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

ŻYCZY
REDAKCJA I ADMINISTRACJA.

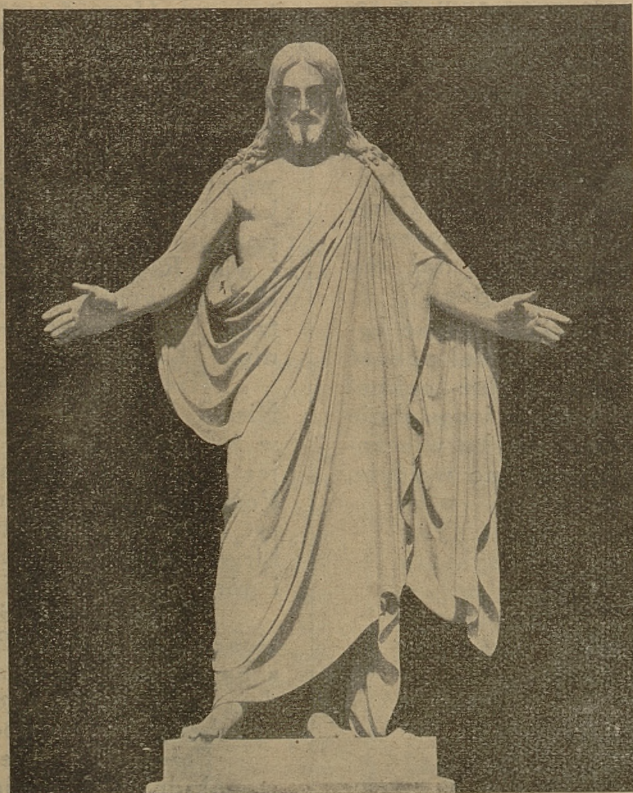
KS. STEFAN STEGMANN, ŁOWICZ.

ZMARTWYCHWSTANIE

Ewang. Łuk. 24, 17.

Na fali czasu zbliżyliśmy się znowu do owej pięknej przystani, którą nazywamy Świętem Zmartwychwstania, Świętem radości i życia. Człowiek cieszy się życiem, kocha życie, pragnie żyć; całe narody jako takie pragną żyć, państwa starają się kształtować swe życie, szukają lepszych form życia.

Każdorazowe budzenie się przyrody ze snu zimowego, to wielkie zjawisko, które zwiemy wiosną, czyż nie nastraja duszy ludzkiej na nutę życia, na inną, raźniejszą nutę? I czy wiosna nie jest najodpowiedniejszym tłem do obrazu i przeżycia Święta Zmartwychwstania? Czy nie przenika jakoś łatwiej do duszy ludzkiej owo cudne Alleluja, gdy mu towarzyszą hymny wzbijających się w przestworza skowronków, gdy dzwonki kwiecia pstrymi szlakami poczynają barwić młodą zieleń łąk? Kiedy słońce co raz większe zatacza kręgi nad naszą ziemią?



Tegoroczna wiosna jest nader pouczająca. Zbudziła się wcześnie, przyroda z potęgą zmartwychwstała i oto przyszła fala zimna, wicher z mrozem, a nawet śnieg przyprószył świeżą zieleń wiosny. I wkradła się mimowoli do duszy ludzkiej jakaś tęsknota, przygnębienie, pesymizm, coś w rodzaju niedowierzania, braku wiary w wiosnę, w owo zmartwychwstanie. Czy to wiosna, czy to zima? Oto nastrój. Wydaje mi się bardzo pouczającem, a biorę i czytam właśnie te słowa z Ewangelii wielkanocnej: „Ale oczy ich były zatrzymane, aby Go nie poznali. I rzekł do nich: cóż to za rozmowy, które macie między sobą, a jesteście smutni"? Czy nie jest tak, że nieraz tę piękną, żywą wiarę chrześcijańską w Zmartwychwstałego Chrystusa przysypały warstwy jakiegoś niedowiarstwa, czy materializmu, utylitaryzmu, nowoczesnego poganizmu, czy też wybujałego pesymizmu, tak jak ten śnieg przykryć może zbudzoną już do życia wiosnę?

A jednak wiosna jest! A jednak Chrystus jest! W smutku pogrążeni szli ci dwaj uczniowie drogą do Emaus w dniu Zmartwychwstania, rozmawiając wciąż jeszcze o tem wszystkiem, co się stało. Dusze ich nie zdołały zapomnieć Jezusa, przeboleć tego, co się wydarzyło w piątek na Golgocie, a wieść o zmartwychwstaniu, o pustym grobie była dla nich jeszcze mglistą — „powiadają, iż on żyje... ale samego nie widzieli".

Przykra więc i smutna była owa droga do Emaus.

Zapewne i droga nasza, droga życia, nie jest łatwą, życie nie jest zabawką ani zabawą, jest ono raczej najczęściej ciernistą drogą i w pocie czoła musi najczęściej człowiek jeść swój chleb, a niejedna wczesna

* * *

Alleluja! Pan Zmartwychwstał!

Temi słowy pozdrawiać się będą przepełnione wiarą, nadzieją i miłością serca miljonów chrześcijan i witać nową jutrznię życia — pamiątkę cudu Boskiego — objawienie się światu z grobu do nowego życia zmartwychwstałego Pana nad Pany.

Alleluja! Pan Zmartwychwstał!

Wśród tysięcy trosk bytu codziennego, poprzez wszystkie przeciwności — rozlegać się będzie ten radosny okrzyk tryumfu i zwycięstwa życia nad śmiercią, sprawiedliwości i prawdy nad gwałtem i fałszem, krzepiąc zwiątpiałych, podnosząc na duchu upadłych, wskazując na najwyższy, jedyny cel każdej szlachetnej walki o lepsze jutro.

Pamiątka Zmartwychwstania Pańskiego — to nowe przebudzenie się dla miljonów, w Krzyżu jedynie widzących swe zbawienie wyznawców Chrystusa, których hasłem: „Jezus żyje", których treścią wiary: „Jezus Chrystus, wczoraj i dziś i Tenże na wieki..."

Dzień Zmartwychwstania ma nam uświadomić, że Zbawiciel chce zmartwychwstać w naszych dla rzeczy wiekuistych obumarłych sercach, i w nich chce się objawiać żywy i zwycięski, i w codziennej pracy i w codziennej walce o byt, ale też w codziennej miłości Boga i bliźnich.

W takiem rozumieniu — obchodzić mamy Wielkanoc; i tylko wówczas, gdy z serca wyrzucimy stary kwas wzajemnej nienawiści, gdy nad krnąbrnością naszej martwoty wewnętrznej zwycięży Chrystusowy Duch pokory i posłuszeństwa, wzajemnego zaufania i gorącej miłości.

Takie pełne radosnej wiary „Alleluja" niechaj się rozlega w naszych domostwach, w naszych świątyniach, a przedewszystkiem w naszych sercach w dniach uroczystych Świąt Wielkiejnocy...

---

zmarszczka lub zmęczenie świadczą o trudnem życiu. Ale dlaczego jesteśmy smutni? Dlaczego brak na twarzach ludzkich tak często choćby owego przebłysku świetlanego, tego promienia nadziei wyższej? Należy słusznie przypuszczać, że coś nie jest w porządku. Brak im Chrystusa! Czy nie można tu przytoczyć słów Pana: „O głupi, a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu. Azaż nie musiał Chrystus tego cierpieć i wnijść do chwały Swojej?" Chrystus zmartwychwstał! Zmartwychwstańmy i my. Zapragnij, aby nadszedł taki dzień, w którym dusza się ocknie, wypięknieje, oczyści, przepoi się dobrocią, miłością, a także radością pracy! Bo inaczej może być tylko wtedy, jeżeli już tu, na ziemi, człowiek nie będzie jedynie wegetował, egzystował, lecz zacznie żyć w dobrem tego słowa znaczeniu, a takiemu życiu musi towarzyszyć radość, miłość, pokój. Łatwo wpaść w smutek lub odrętwienie, łatwo zaprzepaścić nadzieję, lub szukać szczęścia w dopasowywaniu, w dostrajaniu się do ogólnych nastrojów, ale właśnie tędy droga pewna do niezadowolenia, do smutku, do braku odwagi, życiowego męstwa. Zmartwychwstańmy! — Ale nie bez fundamentu pod nogami, nie bez Chrystusa; pamiętajmy — „którzy przez Niego wierzycie w Boga, który Go wzbudził od zmarłych, i dał mu Chwałę, aby wiara i nadzieja wasza była w Bogu".

A kiedy mijać już będą święta i każdy wracać będzie do swych obowiązków, a nie będzie chciał popaść znowu w przygnębienie i smętek, chociaż już ocknął się i zaczął może nowe życie, niechaj rzeknie i westchnie z całego serca: „Zostań z nami, boć się ma ku wieczorowi i już dzień się nachylił". A On napewno wejdzie, aby został.

„Panie Jezu, Synu Boży!
Niech w nas pała nasze serce,
Niech się wiara w sercu mnoży,
Dziś tlejąca w niem w iskierce!
Ty nam wrota
Do Żywota,
Jezu drogi, racz otworzyć,
I co złego,
W nas umorzyć". Amen.

Ks. St. Stegmann, Łowicz.

Złóż ofiarę na F. O. M.

Emil Ismer, Poznań.

Łużyce — ziemia zapomniana

I.

Łużyce, zwane przez Łużyczan „Łužica", przez Niemców „Lausitz" zajmują dzisiaj niewielki obszar etnograficzny, gdyż odległość od wsi Szenhedy (Schönhedy, Schönhöhe). najbardziej położonej na północ, do Korzynia (Kirschau) wynosi 100 kilometrów; a wszerz t. j. od Złego Komorowa (Senftenberg) do Mużakowa (Muskau) wynosi zaledwie 60 kilometrów. Łużyce dzielą się na górną i na dolną część kraju, z których cała dolna i część górnej należy do Prus, a reszta do Saksonji.

Łużyczanie w pruskim zaborze zajmują powiaty: wojerecki (Hoyerwerda), rozborski (Rothenburg), gródkowski (Spremberg), chocibuski (Cottbus), oraz części powiatów: kalawskiego (Kalau) żarowskiego (Sorau) i wieś Rogów w powiecie gubińskim (Guben). W saskich Łużycach zamieszkują powiat budziszyński (Bautzen) i częściowo powiaty: lubiński (Löbau), i kamienicki (Kamentz).

Rzeki zraszające Łużyce to: Sprewa, Halsztraw, Nisa i Bobra. Klimat umiarkowany i zdrowy, chociaż w żuławach Sprewy niekiedy panuje zimna febra. Kraj jest bogaty w źródła mineralne, rudę żelazną i węgiel. Południowa część kraju jest górzysta i opiera się o góry: Łużyckie (Lausitzergebirge), góry Jeżewskie (Isergebirge), góry Piaskowe nad Łabą (Elbsandsteingebirge) i góry Żitawskie (Zittauergebirge).

W dolnych Łużycach uprawia się rolnictwo, w nizinach i żuławach Sprewy chów bydła i ogrodnictwo, a na stawach i rzekach rybołóstwo. Wielkie lasy znajdują się pod Mużakowem, nast. państwowe lasy koło Szenhedy i w powiecie gubińskim.

Przemysł płócienny i tkactwo najbardziej kwitnie w południowej części kraju, skutkiem czego ludność tamtejsza jest dosyć zamożna. Z miast przemysłowych należy wymienić Budziszyn (około 20 tys. miesz.) ośrodek życia narodowego, fabryki papieru, maszyn, sukna, także Kamienc, Lubij (8.000 miesz.) fabryki fortep., maszyn i kamieni młyńskich. W mniejszych miejscowo-

ściach są browary, olejarnie, huty żelazne, szklane, fabryki porcelany. Dolne Łużyce są mniej uprzemysłowione, chociaż w Chocibuszu (28 tys. miesz.), Lubinie i Pieniu są fabryki sukna.

Gęsta sieć kolejowa pokrywa kraj głównie na południu. Poza tem ciekawa jest komunikacja wodna, którą udają się ludzie do kościoła, na targ do miast, czy też na łąki po siano i trzcinę. Nieraz pogrzeby korzystają także z tej komunikacji.

Według obliczeń uczonego łużyckiego Dr. Muki, ludność serbo-łużycka liczyła w roku 1880, od 170—180 tysięcy, t.j. w Dolnych Łużycach 60—70, a w Górnych 100 — 110 tysięcy. Dzisiejsze powojenne statystyki łużyckie wykazują 180 — 200 tys. Serbów. Tendencyjne statystyki niemieckie nie podają nawet połowy tej liczby. — Łużyczanina, — z którego twarzy bije szlachetność i melancholja, — zaraz można odróżnić od Niemca. Łużyczanki odznaczają się niezwykłą urodą. Ludność wiejska niekiedy nosi jeszcze bardzo piękny strój narodowy. Zwłaszcza na śluby przywdziewają swój strój ludowy nawet w tych miejscowościach, w których stroje narodowe wyszły już z użycia. Po wsiach dziewczęta zbierają się od 11 października do Wielkiej nocy na przędzenie i przy pracy śpiewają swe tęskne piosenki. Chłopcy niekiedy im wtórują. Ostatnio ten piękny zwyczaj zanika. — Lud łużycki jest skory do tańca i zabawy, stąd bogata literatura pieśni ludowych, których przysporzyli im poeci, a szczególnie największy z nich Zejler, Tańcem narodowym jest „serbska reja", przypominająca polonez. — Łużyczanie wierzą, że kiedyś powstaną z gór rycerze i wypędzą Niemców z ich kraju. — W każdej wsi są prawie towarzystwa śpiewacze i stowarzyszenia rolnicze. Studenci łużyccy urządzają zabawy, koncerty i starają się budzić swój lud z uśpienia. Serbowie są pracowici, oszczędni i gościnni. Szczególnie odznaczają się wielką gościnnością dla Polaków i Czechów. O słowianach niektórzy sądzą, że wszyscy mówią po łużycku. Pod względem historycznym, dzieje Łużyc przedstawiają się następująco:

Łużyczanie Górni znani w historii pod nazwą Miliczan i Budziszan, oraz Dolni, — czyli właściwi Łużyczanie, — (przez Niemców zwani Wendami, lub Wenedami) — nazywają sami siebie Serbami (Serbijo) i są szczątkami wytępionych, wymarłych i zgermanizowanych Słowian połabskich — Serbów, czyli Serabów, do których należały także plemiona: Łupian, Luuszan, Niżan, Głoman i innych. Słowianie ci, zajmowali wielkie przestrzenie kraju słabo zaludnione, byli niezgodni, niezorganizowani, czem przyspieszyli swój upadek. Rządzili się demokratycznie i tylko w celach obrony i wojny, mieli swoich wodzów „werchów" albo „hłowników". Podbój ich przez Niemców, rozpoczyna się od Karola Wielkiego. Kroniki podają, że w roku 630, władca Serbo-Łużyczan, Derwan popiera zamierzenia księcia wielko-morawskiego Samona. Karol Wielki w roku 806, zwyciężył ich księcia Miliducha i zniszczył gród Żidowo. Jednak w roku 820 Ludowit dolnołużycki walczy z zmiennym szczęściem z Henrykiem Pobożnym. W roku 856 Łużyczanie zwycięsko odpierają najazd Niemców, lecz już później wolność swą opłacają daniną. Cesarz Otton I Wielki podbił Serbów oddając ich kraj pod władzę margrabiego Gerona. W roku 982 wybucha powstanie Słowian nadłabskich, do którego przyłączają się i Łużyczanie, lecz zostali pokonani i skąpani w morzu krwi.

Bolesław Chrobry zajmuje Łużyce w roku 1002, które pozostały przy Polsce do roku 1032. — W latach 1136—1254 Górne Łużyce dostają się w ręce czeskie.— Później Łużyce przechodzą z rąk do rąk, a ludność doznaje srogiego uścisku. — W roku 1346 Jan Czeski zdobywa Łużyce. Dolne wracają także do Czech w roku

---

Wielkanoc na Łużycach

(Opracował A. O.)

Najdalej wysuniętym na zachód w Europie narodem słowiańskim, w przeważającej mierze wyznania ewangelicko-augsburskiego, są Łużyczanie albo, jak się sami nazywają Serbowie Łużyccy. Zostało ich już dzisiaj ledwie sto kilkadziesiąt tysięcy, a stanowią maleńką wysepkę na granicy dawnych Prus i Saksonii w obrębie Rzeszy Niemieckiej.

W maleńkim i zapomnianym niemal przez wszystkich tym kraiku słowiańskim — dochowały się po dziś dzień bardzo ciekawe obyczaje wielkanocne. Łużyczanie nazywają Święta Wielkanocne w języku górnołużyckim Jutry, a w dolnołużyckim Jatszy. Większość obyczajów i obrzędów wielkanocnych jest taka sama, jak i wśród innych Słowian, ale też są i odrębne zwyczaje serbsko-łużyckie.

Już w niedzielę Palmową śpieszą Łużyczanie do kościołów, aby poświęcić palemkę, którą zowią po swojemu albo bołmonczka albo bohowniczka. Nie przechowują jednak palemek za obrazami świętych, jak to się dzieje u katolików, ale kotki wierzbowe rozrzucają na polu, zaś same gałązki dają do zjedzenia koniom, krowom i kozom. W wielkim tygodniu wieś łużycka z całym zapałem przygotowuje się do święcenie uroczystego Wielkiejnocy. W Wielki Czwartek, który na Łużycach zowie się zielonym (Zeleny Sztwórtk), gotuje się jajka wielkanocne t. zw. „jutrowne". Są to nasze pisanki, podobnie, jak i u nas artystycznie zdobione. W Wielki Piątek, który zwie się i Cichym, ojcowie rodzin z modlitwą na ustach obchodzą swe obejścia i znaczą krzyżykami wejścia do obór i stajni, aby chronić swój żywy inwentarz przed pomorem wiosennym i letnim. Znaki te kredą czynione muszą być dokonane koniecznie przed wschodem słońca.

W Wielką Sobotę wszystkie porządki już we wsi są skończone, a młode dziewczęta wędrują grupkami od gospodarstwa do gospodarstwa i śpiewają nabożne pieśni. Najwięcej wędrówek odbywa się w nocy z Wielkiej Soboty (martrowna lub jutrowna sobota) na pierwszy dzień Wielkiejnocy (jutrowniczki lub jatszownicy). W t. zw. dzielnicy Błotach wędrówki nabożne ze śpiewem na ustach dziewczęta odbywają na łodziach, płynąc po Szprewie i jej kanałach. W dawnych czasach chłopcy w tym czasie strzelali na wiwat, ale zwyczaj ten z biegiem lat wygasł prawie zupełnie. O północy w Wielką Sobotę dziewczęta do flaszek nabierają t. zw. „jutrowną wodę", której lud przypisuje właściwości lecznicze, albowiem sądzi, że o tej porze wszystka woda jest poświęcona.

W drugi dzień świąt wielkanocnych młodzi chłopcy i młode dziewczęta oblewają się wzajemnie wodą. Jest to nasz dyngus.

W czasie obydwóch świąt młodzież zabawia się grą w t. zw. jajeczka. Zwie się ta gra walkanje. Z biegiem lat gry te przekształciły się w doroczną uroczystość ludową w Budziszynie (Bautzen), podczas której rozbawiona młodzież turla jajka z wysokich pagórków nad brzegiem Szprewy. W katolickich zaś parafiach w tym czasie odbywają procesje z parafii do parafii t. zw. „krziżerjo".

Mężczyźni nie noszą już na Łużycach strojów ludowych, tylko niewiasty wszędzie prawie pozostały wierne tradycji, ale też i różnią się od siebie strojami: ewangeliczki od katoliczek. W pierwszy dzień Wielkiejnocy przeciągające pochody t. zw. Krzyżowców, składające się z 50 — 100 jeźdźców, wywierają wielkie wrażenie, a przyjmujący w nich udział są odświętnie ubrani i śpiewają pieśni nabożne o Zmartwychwstaniu Pańskim.

Te religijno-narodowe jazdy na koniach świetnych banderii chłopskich niekiedy przewędrują w ciągu dnia po kilkanaście wiosek.

Niestety z każdym rokiem słabnie opór tych resztek słowiańskich pobratymców na Zachodzie i zda się, że Łużyce podzielą kiedyś los Helgolandu.

1373, gdzie pod panowaniem czeskim Serbowie pozostali do roku 1635, — w którym to roku cesarz Ferdynand II, jako król czeski ustąpił Łużyce elektorom saskim. — Od Kongresu Wiedeńskiego w roku 1815 cała dolna i część górnej kraju należy do Prus, a reszta górnych Łużyc do Saksonji.

Pod względem religijnym Serbo-Łużyczanie w zaborze saskim należą do kościoła ewang. luterskiego, a w Prusach do ewang.-unijnego. Katolicy w liczbie 18.000 osób są rozrzuceni po całym kraju i zorganizowani w kilku parafjach.

Język łużycki dzieli się na dwa narzecza: dolno i górno-łużyckie, jednak różnice nie są zbyt wielkie. Linję od Złego Komorowa do Mużakowa można przyjąć za granicę narzeczy językowych.

Do wieku XVI-go język literacki nie istnieje. Wobec dwu narzeczy, literatura jest dolno i górno-łużycka.

Najstarszym zabytkiem rękopiśmiennym w języku dolno-łużyckim jest przekład Nowego Testamentu z roku 1548, dokonany przez Mikołaja Jakubicę. W roku 1574 ukazuje się pierwsza drukowana książka dolnołużycka. W języku górnołużyckim pierwszą drukowaną książkę wydał pastor Wacław Wojrech, — jest to katechizm Lutra. — Pod koniec XVII wieku zaznacza się żywszy ruch literacki, którego przedstawicielem jest w Górnych Łużycach pastor Brancel (Frencel) (1628 — 1706). — Za przykładem ewangelików i katolicy zajmują się drukowaniem różnych pism. Jezuita Jakób Ksawery Ticinus wydaje w roku 1679 w Pradze pierwszą gramatykę łużycką. Ruchliwy pisarz August Swětlik wydał w roku 1721 słownik łacińsko-łużycki.

Antoni Starża.

Protestantyzm wśród Słowian

Wschodnia Słowiańszczyzna.

W początku wieku XVII dzięki ruchom przeciwreformacyjnym literatura białoruska zanika na rzecz polskiej, a w końcu tego wieku akademia mohylańska w Kijowie zdobywa dla cerkiewszczyzny ziemie białoruskie.

Protestantyzm na długie lata zamiera wśród Białorusinów. Dopiero po wojnie światowej na tych terenach dzięki Własowowi-senatorowi, Łuckiewiczom, Lewkowiczowi i innym rozprzestrzenia się ewangelicyzm. Głównie metodyzm. I znowu Praga odgrywa wielką rolę w życiu kulturalnym Białorusinom. Młoda generacja kończy uczelnie praskie i jej się zawdzięcza dalszy postęp w nauce i literaturze. Wychodzi dziś nawet jako jedyne pismo ewangelickie „Swietacz Chrystawaje Nawuki", drukowane w Wilnie, a wydawane po białorusku w Warszawie. Pomoc materialną metodystycznym zborom białoruskim okazują przeważnie Amerykanie. Kierownikiem agend białoruskich metodyzmu w Polsce jest ks. superintendent Edmund Chambers, z pochodzenia Szkot, były pastor wojskowy Armii Brytyjskiej w czasie Wojny Światowej, jeden z prawdziwych twórców Polskiej YMCA i szef departamentu wychowawczego misji wojskowej YMCA.

Jeśli będziemy badać pierwsze ślady reformacji na ziemiach ukraińskich, to znów zasługą protestantów będą pierwsze druki ukraińskie. W Krakowie jeszcze wcześniej od Skaryny, bo w 1491 r. Fiol (Szwajfold) wydrukował cyrylicą trzy inkunabuły. Wprawdzie są dowody, że Szwajfold był Niemcem i katolikiem, ale musiał nie wyrzekać się stosunków z husytami, bowiem biskup krakowski zmusił go do publicznego wyparcia się husytyzmu. Popierany wyłącznie przez protestancką magnaterię białoruską, (możne rody Kiszków, Gasztoldów i Skumina-Tyszkiewiczów) — ostatecznie wywędrował do słowackiej Lewoczy, gdzie już pod skrzydłami opiekuńczymi husytów w dalszym ciągu drukował. Nie należy zapominać, że właśnie obok Lewoczy było słynne Spiszke Podhradi i zamek głośnego bojownika reformacyjnego Jana Jiskry z Brandysa

Na Rusi pod wpływem husytów rozpoczyna się silny odruch przeciwko cerkiewszczyźnie.

Ślady tego wpływu odnajdujemy w przedmowie do halicko-ruskiego przekładu Statutu Wiślickiego. W przedmowie tej wiele wzmiankuje się o Czechach, jako miłośnikach języka ojczystego w obrzędach religijnych.

Tradycja socynian na Rusi została odnowiona w ostatnich czasach, a chociaż liczba zborów ewangelickich wśród Ukraińców małopolskich nie jest wielka, z roku na rok rośnie — im bardziej wzrasta oświata i kultura społeczeństwa ukraińskiego.

Znaczny wpływ wywarły na ukraińskie społeczeństwo ewangelickie czasopisma „Wira i Nauka" — dwutygodnik i „Ukraińska reformacja" — miesięcznik — wydawane w Kołomyji. Obecnie dużą poczytnością cieszy się wśród Ukraińców pismo „Stiag" w Stanisławowie, wydawane już od sześciu lat.

* * *

Rosjanie, jak byli tak i pozostali dla reszty Europy tajemniczym Sfinksem. Sekty rosyjskie, chociaż powstawały jako reakcja przeciw skostniałości form cerkiewnych lub w dążeniu do wprowadzenia kościoła na drogę surowych zasad ewangelicznych — nosiły w sobie znamiona specyficznie rosyjskie.

Pierwsze z nich o tendencjach t. zw. duchowego chrześcijaństwa powodowały odruchy samego ludu, drugie zaś powstawały pod wpływem wyraźnym protestantyzmu. Specyficznie rosyjskim zjawiskiem była sekta chłystów czyli ludzi bożych, prześladowanych przez kościół i przez prawo. Jest to jakby przejściowa grupa między bezpopowszczyzną a t. zw. duchowym chrześcijaństwem. Grupa ta około r. 1760 doprowadziła do skrystalizowania się t. zw. „skopców", widzących wszystko zło w kobietach.

Bardziej idealną sektą było „duchoborstwo" (około 1740 r.) przeważnie rozpowszechnione wśród prawosławnych na południu i wschodzie Rosji. Byli to przeciwnicy Ducha Świętego. Z duchoborców wyrośli później t. zw. mołokanie (pili mleko w poście), a ponieważ część z nich święciła soboty, a część niedziele, więc też i nazywano ich mołokanami — sobotnikami i mołokanami — niedzielnikami.

W drugiej połowie dziewiętnastego wieku obok tołstoizmu (1890) rozrasta się ogromnie ruch t.zw. „sztundy". Nazwa tego odłamu religijnego wywodzi się z niemieckiego słowa „Stunde", a powstało to ugrupowanie religijne w osadzie Rorbach pod Odesą, gdzie miejscowy pastor gromadził kolonistów tamtejszych na godzinne rozmyślania religijne.

Sztundyzm to w zasadzie szeroko pojmowany ewangelicyzm, który z biegiem czasu pozyskał bardzo wielu zwolenników, ale też i posiadał w swym łonie szereg odcieni ideowych. Najwpływowszym w łonie sztundyzmu okazał się baptyzm, pod wpływem którego sztundyści około r. 1870 wprowadzili ponowny chrzest. W dziesięć lat później sprawa ta wywołała nowy rozłam i powstali t. zw. neosztundyści. Naogół w Rosji przedwojennej ewangelicyzm-augsburski szerzył się wśród inteligencji, zaś sztundyzm wśród ludu. Początek wieku XX doprowadza w Rosji do takiego chaosu wyznaniowego, zwłaszcza że sekty te przeważnie pracowały potajemnie, że trudno byłoby wyliczać wszystkie te odłamy sztundobaptystów, adwentystów, malewanów, świętoduszników, szałoputów, nowochłystów i tp.

Za panowania Mikołaja I rząd pozbawiał praw i prześladował nie tylko „razkolników", ale i chłystów, mołokan, duchoborców, skopców, sekciarzy bezpopowskich.

Za Aleksandra II sztundystów i nawet baptystów wyjęto z pod prawa. „Ukaz" tolerancyjny z 1905 r. zła-

godził te stosunki. Przed samą wojną światową przedostają się za pośrednictwem YMCA do Rosji wpływy światowego amerykańskiego protestantyzmu i pozyskuje on wielu zwolenników wśród inteligencji i młodzieży studenckiej.

Niestety wybuch rewolucji akcję tę zahamował.,.

Dziś dokładnie nie wiemy, co się dzieje w zakresie religijnym ani w Rosji sowieckiej, ani na Ukrainie czy Białorusi sowieckiej...

Niemieccy koloniści, ci co zostali w Z. S. S. R. naogół pozostali wierni ewangelicyzmowi, ale wśród elementu słowiańskiego ZSSR. ewangelicyzm pozostaje narazie bez widocznych wpływów.

Ze Śląska Cieszyńskiego

(Zgon Księcia Pszczyńskiego. — Wieczór ewangelicki w Teatrze cieszyńskim. — Doroczne zebranie zborowe. – Jubileusz Ks. Seniora).

Dwa miesiące z górą minęły od ostatniej korespondencji ze Śląska na tym miejscu. Od tego czasu można zanotować kilka faktów.

Z początkiem lutego odbył się w Pszczynie pogrzeb sędziwego księcia Pszczyńskiego, Jana Henryka XV, głównego magnata śląskiego, ewangelika. Jak ogół wsi, tak i niektóre miasta śląskie nie podlegały w dawnych wiekach wprost władzy Piastowskiej, ale miały własnych „dziedzicznych panów". Szlachcic zaś, posiadający Pszczynę, posiadał równocześnie wiele wsi w okręgu pszczyńskim i całość tych jego posiadłości zwano „państwem" pszczyńskim. „Państwo" to przyjęło wraz ze swymi właścicielami w XVI w. reformację, a akcja przeciwreformacyjna nie zdołała tu wytępić doszczętnie ewangelicyzmu. To też kiedy w r. 1709 dzięki pierwszym brzaskom tolerancji powstał zbór ewangelicki w Cieszynie, ewangelicy „państwa" pszczyńskiego stali się parafianami zboru cieszyńskiego W r. 1742 dostała się Pszczyna pod panowanie pruskie, a właściciel Pszczyny, po kądzieli potomek ostatnich Piastów śląskich, podniesiony do godności książęcej, ufundował na rynku pszczyńskim piękny i obszerny, dotąd tam stojący, kościół ewangelicki.

Pod względem narodowym panowie, względnie książęta pszczyńscy, śladem innych książąt i szlachty śląskiej, ulegli germanizacji; szowinizm jednak narodowy był im, jak wogóle dawnym czasom, obcy. Zmarły właśnie książę znał język polski i w narzeczu śląskim rozmawiał ze swoją służbą. Za czasów pruskich zainteresowała się tym policja, wysłała nawet do Berlina w tej sprawie raport, który dotarł aż do samego cesarza. Lecz Wilhelm II nie widział w tym żadnego niebezpieczeństwa dla Prus czy Rzeszy Niemieckiej i razem z ks. Pszczyńskim, z którym był zaprzyjaźniony, żartował z przeczulenia niemiecko-narodowego ówczesnych urzędników śląskich. Przyjaźń księcia z cesarzem przerwała się w r. 1908, kiedy książę na arenie parlamentarnej w Berlinie wystąpił mocno przeciwko ustawie wywłaszczeniowej, skierowanej przeciw Polakom i dopiero podczas wojny światowej odżyła na krótko przyjaźń między Burgiem berlińskim a zamkiem pszczyńskim, w którym rozgościł się na dłuższy czas Wilhelm II wraz ze swym sztabem wojennym.

Po wojnie ozwała się w zmarłym księciu Pszczyńskim jeszcze wyraźniej krew Piastowska. Kazał testamentarnie wyryć na swym grobie napis tylko w języku polskim. Oby śladem tego pierwszego z magnatów śląskich, ewangelika, i cała ewangelicka ludność Piastowskiej dzielnicy górnośląskiej wróciła jak najprędzej duchem i sercem na łono prawowitej ojczyzny!

Z końcem lutego odbył się wieczór ewangelicki w cieszyńskim teatrze. Teatr był przepełniony jak nigdy i to przeważnie ludnością wiejską, która stanowi ogół tutejszego społeczeństwa ewangelickiego. hór Polskiego Związku Młodzieży Ewangelickiej wykonał po mistrzowsku słynne oratorium Opieńskiego: „Śpiew o synu marnotrawnym". Partje solowe oddali znakomicie znani śpiewacy ewangelicy: p. Suchanek z Krakowa, prof. Trombik z Czesk. Cieszyna i p. Lidia Chamicówna. Miło było patrzeć, jak ewangelicki lud wsłuchuje się z właściwym odczuciem w produkcje wokalne o wysokim poziomie artystycznym. Drugą część wieczoru wypełniła równie udana „Bajka o wiośnie" Władysława Chamry, odegrana w rozbrajająco miły sposób przez dziatwę z zakładów „Ebenezer" w Dzięgielowie. Była to bądź co bądź osobliwość w murach teatru cieszyńskiego, osobliwość, w której była zainteresowana ewangelicka część tutejszego społeczeństwa.

W pierwszą niedzielę postną zebrali się członkowie komitetu parafialnego w Cieszynie, na doroczne walne zebranie. Pomijając sprawy lokalnego znaczenia, przytaczamy z odczytanego na tym zebraniu sprawozdania parafialnego za r. 1937 następujący ustęp:

„Wśród prac komisji budowlanej zboru wymienić należy umieszczenie kamienia na grobie dowódcy śląskiej kampanii legionów, ś. p. kapitana Jana Łyska (spoczywającego na przemienionym w park starym cmentarzu przy kościele ewangelickim). Związek Legionistów projektował tu swego czasu urządzenie okazałego grobowca. Skoro to jednak nie doszło do skutku — a wyrażamy żal, że nie doszło—zbór sam przynajmniej na prostym kamieniu umieścił nazwisko bohatera".

Sprawozdanie parafialne zaznaczyło też, że na posiedzeniach rady kościelnej, ozwały się w ciągu ubiegłego roku kilkakrotnie głosy z zapytaniem, co nasz Kościół zamierza począć, wobec wzmożonej aktywności innych wyznań.

Dnia 10 marca osiągnął senior naszej diecezji, PW. ks. Paweł Nikodem 60-ty rok życia. Jako młody pastor należał on niegdyś przed wojną do najgorliwszych bojowników odrodzenia narodowego wśród ludności ewangelickiej na Śląsku; po wojnie skupiał śląskie duchowieństwo ewang.-augsb., a częściowo i poza śląskie, do pracy organizacyjno-kościelnej, praca zaś jego zyskuje powszechne uznanie i jedna mu duże poważanie w naszym Kościele. Jako dziecko ludu śląskiego posiada Jubilat zalety tego ludu: gorącą wiarę religijną, bezwzględną uczciwość w obowiązku i jest przystępny dla wszystkich. Duchowieństwo śląskie uczciło Jubilata darem honorowym, przyczem dało wyraz swej serdecznej dlań czci i sympatii w gorących przemówieniach kilku starszych ks. ks. pastorów (wśród nich ks. superintendenta Michejdy z Trzyńca) spędzając po nabożeństwie, odprawionym przez Jubilata w kościele, nadzwyczaj miłe popołudnie na gościnnej zawsze „farze" ustrońskiej.

Ks. A. Buzek.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

WYCIECZKA DO ŹRÓDEŁ WISŁY Zarząd T.P.M.E. organizuje wycieczkę pod hasłem „Zielone Święta u źródeł Wisły". Impreza ta zapowiada się bardzo ciekawie.

Wyjazd z Warszawy specjalnym wycieczkowym pociągiem (popularnym) nastąpi dnia 4 czerwca o godz. 12-ej. Pierwszy dzień, w Cieszynie, rozpocznie się wspólnym nabożeństwem z udziałem warszawskiego chóru „Hejnał". Zwiedzanie Cieszyna, Wisły i ich pięknych okolic zajmie nam dwa dni. Ten miły wypoczynek na łonie pięknej przyrody został udostępniony dla każdego: zł. 18.— za przejazdy kolejowe w obydwie strony, noclegi bezpłatnie.

Ilość uczestników ograniczona. Zapisy przyjmuje sekretariat we wtorki, czwartki i soboty od godz. 20-ej do 22-ej, do dnia 24 kwietnia.

Bliższych informacji udziela sekretariat T.P.M.E., pl. Mirowski Nr. 4, tel. 631-46, oraz kancelaria przy kościele parafii Warszawskiej w godz urzędowania, tel. 608-26.

Towarzystwa Ewangelickie, które pragną wziąć udział w wycieczce, proszone są o skomunikowanie się z sekretariatem Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie, pl. Mirowski Nr. 4. w czasie najbliższym.

Ks. F. Gloeh.

ESTONJA

(Wrażenia z podróży)

XVI.

Kościół i stosunki kościelne.

Jak już wspomniałem, Estończycy w 80% należą do Kościoła Luterskiego, i są do niego bardzo przywiązani. Nie są ani fanatykami ani bigotami, jak wreszcie wszyscy luteranie na świecie, ale wyznanie swe znają i cenią, zdając sobie dobrze sprawę, jak wiele swemu Kościołowi i swemu wyznaniu zawdzięczają. Cała ich kultura duchowa i materjalna oparta jest na zasadach chrześcijańskich; a podwaliny jej w przeszłości kładli protestanccy pastorzy.

Przed wojną, za rządów rosyjskich, Kościołem rządziła nieliczna górna warstwa mieszczaństwa i szlachty niemieckiej; pastorzy byli przeważnie Niemcy, nie mówiąc o władzach kościelnych. Nie można powiedzieć, aby Niemcy w Kościele prowadzili jakąś antyestońską politykę: oni ich tylko lekceważyli i od nich się separowali. Mieli Niemcy różne możliwości i sposoby wynarodowienia Estończyków w ciągu tych długich wieków, kiedy ich utrzymywali w pańszczyźnie, ale tego nie uczynili. To też na odwrót i dzisiaj — Estończycy nie żywią do pozostałych w kraju Niemców nie tylko jakiejkolwiek nienawiści, ale nawet najmniejszych antagonizmów. Jeżeli — to Niemcy obawiają się zestonizowania.

Dzisiaj na około dwustu pastorów w Kościele Estońskim — nie wiem czy Niemców jest kilkunastu. Są lojalni w stosunku do władzy kościelnej i do Biskupa, mają rozgraniczone od Estończyków pole działalności na terenie Kościoła, — mają swoje nieliczne wyłącznie niemieckie parafje, nie wyłączając parafji uniwersyteckiej w Dorpacie. Nawet utworzyli specjalną Niemiecką Teologiczną Akademję Luterską w Dorpacie z własnymi profesorami i wychowankami. Akademia ta, założona przy pomocy materjalnej i naukowej zagranicy, nie cieszy się popularnością nawet wśród Niemców, którzy jej unikają, nie chcąc ściągnąć na siebie zarzutu nielojalności. Z tego powodu Akademia wegetuje, mając zaledwie kilkunastu wychowanków i to prawie wyłącznie obcokrajowców, w większości z Niemiec. Niemieccy pastorzy mają swój oddzielny związek, ale biorą normalny udział w ogólnych synodach i konferencjach.



Ks. Dr. teol. Hugo Bernard Rahamägi Episcopus per totam Estoniam w szatach liturgicznych. z pastorałem i mitrą w ręku.

XVII.

Władze Kościoła.

Kościół Estoński otrzymał niedawno nową ustawę, która w istotnych zarysach jest bardzo podobna do naszej ustawy, jest tylko głębiej przemyślana i bardziej zupełną. Naturalnie, nie posiada też w specjalnych paragrafach drastycznych zastrzeżeń politycznych, a to ze zrozumiałych względów. Tak samo, jak jest dziś u nas, i w Estonji, naczelną instancją w Kościele jest Synod, składający się z duchownych i świeckich członków. Tak samo instancją wykonawczą jest Konsystorz i na czele Kościoła i Jego władz stoi Biskup. — Oprócz tego i obok tego odbywają się regularnie doroczne Konferencje Teologiczne w tym samym składzie, co dawniej Synody pastorskie, i one skupiają, łączą i podnoszą całe duchowieństwo bez względu na narodowość i na przekonania polityczne.

Te Konferencje odbywają się stale na początku roku w Tartu (Dorpacie) i na niej bywają omawiane sprawy, dotyczące ściśle Kościoła, jego nauki, kultu, etyki duchowieństwa i t. p. Na takiej właśnie tegorocznej Konferencji byłem i ja obecny w Dorpacie.

Cały kraj pod względem kościelno-administracyjnym podzielony jest na superintendentury względnie dziekanaty, ale ani jedna ani druga nazwa nie jest obecnie tam w użyciu. Używają zamiast superintendenta — „Probst" t. zn. praepositus. Na język polski trudno to słowo przetłomaczyć.



„Usuteadlaste Konverentsi juhatus".
Za stołem prezydjalnym Konferencji Teologicznej w Tartu 25 — 27.I.1938 r.
1. Praost Grünberg z Pärnu (Parnawa) — vice-prezes. 2. Ks. Senjor F. Gloeh z Polski. — 3. Piiskop H. B. Rahamägi — Prezes. — 4. Ks. Mattis Istvan — Węgier. — 5. H. Nuudi — Pärnu, sekretarz. — 6. Praost I. O. Lauri — Vice-prezes.



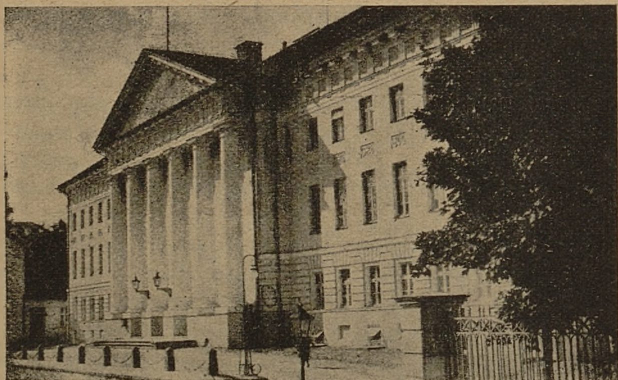
Tallinna Toomkirik. Eesti piiskoplik kirik.
Katedra. Kościół katedralny Biskupa w Tallinie (Rewel).

Biskup ma czterech doradców i pomocników, którzy noszą tytuł biskupich wikarjuszy. Nie jest to równoznaczne z pojęciem Kościoła katolickiego — Biskupa Wikarjusza. Wikarjusz biskupi zależny jest wyłącznie od biskupa i spełnia w jego zastępstwie czynności, ale zastępcą jego w ścisłym znaczeniu tego słowa on nie jest.



Prof. Jan Köpp, Dziekan Wydziału Teologji i były długoletni rektor Uniwersytetu w Dorpacie (Tartu).

Przed niedawnym czasem powstał projekt utworzenia w Estonji arcybiskupstwa. Arcybiskup stałby na czele całego Kościoła, podzielonego na dwie djecezje: północno-zachodnią i południowo-wschodnią, a na czele każdej djecezji stałby biskup. Projekt ten nie znalazł poparcia na Synodzie i upadł. Sprzeciwili się jemu stanowczo duchowni z południowej części kraju z Dorpatem na czele, gdzie nastroje są bardziej demokratyczne choć przywiązane do starych tradycji luterskich.



Tartu. Ülikool. — Dorpart. Uniwersytet.

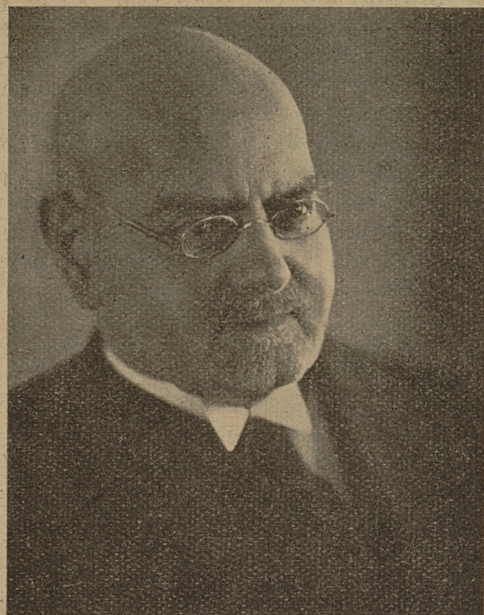
Projekt ten, który nie doszedł do skutku, ogłosiła błędnie nasza Agencja Prasowa (Ew-Pol) jako już przyjęty i przeprowadzony w życie.

Tytuł i urząd biskupa przyjęty został w Kościele estońskim po wojnie. Ostatnio, gdy obrany został biskupem Ks. Dr. H. Rahamägi, zaproszeni zostali do jego konsekracji trzej biskupi: arcybiskup Szwecji Dr. Eidem, oraz biskupi finlandzki i łotewski. Arcybiskup Eidem, jak dar konsekracyjny, wręczył biskupowi Rahamägi szaty biskupie, pastorał i mitrę. W ten sposób biskup estoński i pod względem stroju upodobnił się do biskupów skandynawskich, którzy te szaty zatrzymali ze zwyczajów rzymsko-katolickiego przy reformie Kościoła swego w XVI wieku.

XVIII.

Kartki żałobne.

Wyjeżdżając z Dorpatu nie przypuszczałem, że niektórych, z którymi odnowiłem po 25 latach swą przyjaźń, oglądam po raz ostatni w życiu. Przed paru bowiem tygodniami, gdy byłem w podróży służbowej, doszła wieść do mnie do Warszawy, że pani Schabert. bratowa pastora Schaberta z Rygi, w której domu niejeden ówczesny teolog, a obecnie już pastor w Polsce, znajdował opiekę troskliwą, zmarła spokojnie, dożywszy w błogosławieństwie sędziwych 95 lat.



Prof. Aleksander von Bulmerincq ur. 28.V.1868 † 29.III.1938.

A oto 29 marca b. r. zasnął również cicho i prawie niespodziewanie prof. Dr. Aleksander von Bulmerincq, przeżywszy prawie lat 70. — Z osobą ś. p. prof. Bulmerincqa schodzi do grobu piękna postać profesora starej miary, o prawym charakterze, dobrem, miękkiem sercu, olbrzymiej wiedzy i erudycji.

Gdy świat usłyszy w dniu Wielkanocy radosne „Alleluja" o Zmartwychwstaniu Pana, a w sercach pozostałych, obudzą się smutne refleksje, niechaj będzie im pociechą, że w swym żalu nie są samotni. Poza śmierć i poza grób idzie za tymi, co odeszli, cicha wspólna modlitwa tych, co ich otaczali szacunkiem i niekłamanym uczuciem przywiązania i wdzięczności...



Rodzina Schabert-Glück.
W środku zmarła 26.II.1938 r. ś. p. Ida Schabert.
Otaczają ją: córka, zięć, wnuki.

Korespondencja z Łucka (Wołyń)

(Instalacja p oboszcza wojskowego, ks. kapelana Oskara Mitschkego).

Dnia 3 kwietnia b. r. społeczeństwo ewangelickie Łucka i okolicy przeżywało wyjątkową uroczystość wprowadzenia na urząd proboszcza wojskowego, ks. Oskara Mitschkego. Już na parę tygodni przedtem, miejscowy tygodnik kościelny „Luthererbe in Polen" — zamieścił na ten temat wzmiankę, a księża miejscowi zawiadomili o tem swoich parafjan. Chór miejscowy, uproszony, specjalnie przygotował pieśni w polskim języku pod kierunkiem prof. Birkholza, orkiestra puzonistów przybyła z okolicy, by uświetnić nabożeństwo. Wogóle duszpasterstwo wojskowe spotkało się i u parafji i u miejscowego duchowieństwa z ks. A. Kleindenstem na czele z wyjątkową serdeczną życzliwością i pomocą.

W kościele dokonano przedtem gruntownego porządkowania: umyto podłogi, ławki, obmieciono ściany, udekorowano zielenią i żywem kwieciem ołtarz. — Zjechali się na tę uroczystość zaproszeni prawie wszyscy pastorzy cywilni z Wołynia i księża kapelani ze wszystkich okręgów. Obecnych było razem 14 księży pastorów z ks, superintendentem Drem A. Schoeneichem i ks. senjorem F. Gloehem na czele. O godzinie 10-ej odprawione zostało nabożeństwo niemieckie, na którem liturgję odprawił ks. Dr. A. Kleindienst, a kazanie wygłosił ks. sup. Dr. A. Schoeneich. Obaj księża: pierwszy z ambony, a drugi z przed ołtarza wezwali zebranych parafjan, by pozostali na swych miejscach, gdyż zaraz rozpocznie się nabożeństwo instalacyjne.

O godzinie 11-ej przybył do świątyni zastępca Dowódcy Lubelskiego Korpusu, Pan Generał Drapella, dowódca dywizji z Kowla, wraz z delegacją kilkudziesięciu wyższych i niższych oficerów i podoficerów a także żołnierze z Łucka, Lublina, Równego, Kowla, Włodzimierza i innych garnizonów, przybyli także: zastępca pana Wojewody Wołyńskiego, Starosta Łucki, przedstawiciel prezydenta miasta, władz szkolnych, miejscowi posłowie parlamentarni, oraz przedstawiciele różnych organizacji społecznych.

Nabożeństwo odprawione zostało według specjalnie ułożonego programu, wydrukowanego i rozdanego parafjanom. — Liturgję odprawił ks. senjor F. Gloeh w asystencji miejscowego pastora ks. Dra A. Kleindiensta i jego wikarjusza, ks. Franka, poczem po pieśni głównej, aktu instalacji dopełnili ks. senjor F. Gloeh i ks. superintendent Dr. A. Schoeneich w asytsencji kapelanów wojskowych: ks. Hausego z Krakowa, ks. Świtalskiego z Poznania, ks. Messerschmidta z Grodna i ks. Figaszewskiego z Brześcia. Był to bardzo uroczysty moment, kiedy wszyscy obecni księża po przemowie instalującego, zbliżyli się do instalowanego ks. Mitschkego i otoczywszy go, włożyli nań ręce i błogosławili go słowami wyjątków z Pisma Świętego. — Następnie ks. Mitschke złożył ślubowanie, na co orkiestra wojskowa odegrała hymn państwowy. — Kazanie wygłosił teraz ks. Mitschke, w którem wyłożył, jak pojmuje swoje zadanie i prace, jako kapelana wojskowego, i jak te prace będzie według najlepszej wiary i woli wykonywać.

Liturgję końcową odprawił i błogosławieństwa udzielił zebranym ks. sup. Dr. A. Sshoeneich w asystencji ks. sen. F. Gloeha i ks. kapelana O. Mitschkego.

Po nabożeństwie wszyscy księża, delegacje oficerskie i zaproszeni goście zgromadzili się w oficerskim kasynie garnizonowym, gdzie korpus oficerski z komendantem, panem pułkownikiem Żurakowskim na czele, urządzili piękne przyjęcie. Przybył tu również Dowódca Korpusu, Pan Generał Smorawiński, który w kościele być nie mógł, gdyż służbowo był zajęty gdzie indziej o tejże godzinie, przybył pan Wicewojewoda. Ks. senjor Gloeh przedstawił panu Dowódcy Korpusu nowego kapelana, a także wszystkich innych kapelanów i księży pastorów cywilnych parafji wołyńskich, podkreślając ich życzliwość do duszpasterstwa wojskowego. Pan Generał Smorawiński wyraził radość, że kapelan ewangelicki na terenie jego korpusu został zainstalowany, podziękował ks. Senjorowi za starania w tym kierunku, a ks. kapelanowi O. Mitschkemu życzył powodzenia i owocnej pracy; Pan Generał Smorawiński zwrócił się wreszcie do ks. Kleindiensta, jako do miejscowego pastora i do wszystkich pastorów na Wołyniu z apelem, by jak obecnie, tak i w przyszłości zechcieli nie odmawiać pomocy swemu koledze w jego pracy duszpasterskiej wojskowej na terenie swych parafji i serdecznemi słowy podziękował im za dotychczasową życzliwość.

Armin Stein (H. Nietschman). (122)

Książka o Doktorze Luterze

Przełożył z niemieckiego M. Winkler.

Wkrótce jednak zaszła okoliczność, za którą tembardziej dziękować było można: skuteczniej niż wszystkie środki lekarskie podziałały wstrząsy, choć tak bolesne, jakie chory doznał w powozie, gdyż teraz nastąpiło wypróżnienie pęcherza — pierwszy raz po ośmiu dniach!

Luter doznał przez to takiej ulgi, że poczuł się na siłach napisać do Melanchtona list do Szmalkaldy

„Mój najdroższy Filipie!

Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiego pocieszenia w tej drugiej godzinie nocy zmiłował się nad waszemi prośbami i modlitwą i niespodziewanie otworzył mi ujście. Chciej o tem powiadomić mego najmilszego i najłaskawszego pana i wszystkich innych, gdyż widziałem to, jak chętnie by mi chcieli byli pomódz. Niech mnie teraz spotka, co mi Bóg przeznaczy, śmierć lub życie, jestem przygotowany. Uczmy się z tego przykładu, jak mamy modlić się i wyglądać pomocy z nieba. Was wszystkich niechaj Bóg strzeże, a zdepcze szatana i jego pachołków pod stopy wasze.

Z Tambachu, miejscowości gdzie mnie Bóg nawiedził, bowiem to jest mój Fanuel*), gdzie mi się Pan ukazał".

Nie dosyć na tem, napisał także jeszcze do Wittenbergi, do żony swojej, donosząc jej o cudzie Boskim, który się stał nad nim.

List do Melanchtona odniósł kurjer do Szmalkaldy. „Luter żyje! Luter żyje!" krzyknął mijając gospodę legata papieskiego, z całych sił, i pobiegł oblany potem do Melanchtona, któremu wiadomość ta łzy radości wycisnęła z oczów.

Wczesnym rankiem kontynuowano podróż do miasta Gothy. Szczęśliwie zajechano tam i wszyscy byli już najlepszej otuchy. Dnia następnego ponowiły się jednak bóle w pęcherzu i nowe dolegliwości przyłączyły się do nich, tak iż naprawdę liczono się z bliskim końcem jego, gdyż i rozmowy jego nabierały cech głosu umierajcego.

Bugenhagen siedział przy nim i słuchał spowiedzi jego. Po udzieleniu mu absolucji mówił Luter w odstępach z dłuższemi nieraz przerwami: „To wiem dzięki Bogu, że dobrze w tem postąpiłem, napadając na papiestwo Słowem Bożem, gdyż jest ono bluźnierstwem względem Boga, Chrystusa i św. Ewangelji. — Proście za mnie najmilszego mi Filipa i Jonasa i Krucygera, ażeby mi przebaczyli wszystko, com przeciw nim zgrzeszył. — Pocieszajcie moją Kasię, ażeby to z cierpliwością zniosła za to, że przez dwanaście lat ze mną się cieszyła! Wiernie mi służyła, nie tylko jak małżonka,

*) 1 Mojż. 32, 30.

Wszyscy zasiedli do stołu. Wygłoszono mowy i toasty. Na cześć Pana Prezydenta i Pana Marszałka wzniósł ks. senjor Gloeh pierwszy okrzyk, powtórzony przez wszystkich zgromadzonych, poczem zabierali głos: ks. senjor Gloeh, Pan Generał Smorawiński, ks. sup. A. Schoeneich, pan Zastępca Wojewody, ks. pastor A. Kleindienst i wreszcie ks. O. Mitschke.

Pan Generał Smorawiński w swej mowie jeszcze raz podkreślił znaczenie religijnego wychowania żołnierzy i wpływ, jaki na to wychowanie i na całe ukształtowanie psychiki młodzieży w wieku przedpoborowym mają duszpasterze cywilni, i zwrócił się do księży pastorów cywilnych o odpowiednie w duchu państwowym oddziaływanie na młodzież. — Ks. senjor Gloeh wyraził wdzięczność najwyższym władzom wojskowym za wysokie zrozumienie, jakie okazują dla potrzeb religijnych ewangelików w Wojsku Polskim i podziękował ks. Kleindienstowi za serdeczne, braterskie zajęcie się na terenie swojej parafji sprawą instalacji proboszcza wojskowego. Ks. sup. Schoeneich wzniósł toast na cześć Władzy Państwowej Wojskowej i Administracyjnej, pan Zastępca Wojewody podkreślił łączność obywateli z wojskiem, a ks. Kleindienst, proboszcz miejscowy, w swoim przemówieniu dziękował w imieniu wszystkich księży wołyńskich, a zwłaszcza tych, którzy przez szereg lat zastępczo sprawowali czynności kapelanów wojskowych, Wyższym Władzom Wojskowym i Administracyjnym za to, że dotychczas dały możność opieki nad żołnierzami wyznania ewangelickiego z całej Rz. P., odbywającymi służbę wojskową, na wschodniej rubieży Państwa.

Dalej ks. Kleindienst zaznaczył, że parafje wołyńskie w dniu dzisiejszym zamanifestowały w kościele parafjalnym w Łucku łączność całej ludności ewangelickiej Wołynia z Armią, którą chciałyby widzieć jak najsilniejszą, aby pod jej ochroną Rzeczpospolita Polska mogła stać się coraz potężniejszym Państwem mocarstwowym na postrach wszystkim wrogom a ku zadowoleniu i radości wszystkich jej obywareli i przyjaciół.

Wieczorem tegoż dnia ks. pastor Kleindienst podejmował na swej plebanji herbatą wszystkich wojskowych i cywilnych księży pastorów. W miłym nastroju, w atmosferze prawdziwie rodzinnej, pastorskiej, spędzili księża dłuższą chwilę na wymianie myśli i zadzierzgnięciu tych koleżeńskich i braterskich więzów, które wskutek trwającego od dłuższego czasu braku osobistej styczności, zostały zerwane.

Dałby Bóg, aby ten skromny początek, stał się na przyszłość błogosławieństwem.

Uczestnik.

Książki nadesłane

DR. JAKUB SAWICKI: *Kościół Ewangelicki a Państwo na Polskim Górnym Śląsku.*

Sprawą Kościoła Ewangelicko-Unijnego na Polskim Górnym Śląsku żywo zajmują się różne miarodajne czynniki państwowe, społeczne i kościelne, tak w kraju jak i zagranicą. Jest to jednak problem, który bywa załatwiany stopniowo, ale z żelazną konsekwencją, umiejętnie i z wielkim zrozumieniem zagadnienia, dzięki wyjątkowemu taktowi i rozumowi politycznemu,—tym zaletom, które we wszystkich posunięciach cechują wojewodę śląskiego, pana Dra Michała Grażyńskiego. Dla niego niema sprawy związanej z interesem Państwa, którejby nie poświęcił bystrej uwagi, którą by się nie interesował osobiście i dla której nie znalazłby rozstrzygnięcia. Zaś w sprawach Kościoła ewangelickiego pan wojewoda Dr. Grażyński postępuję, jak biskup. To też choć niemiecka część wyznawców Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku dziś nie jest zadowolona z naturalnego obrotu sprawy na tym terenie, tak dla nich różnego od czasu wygaśnięcia Konwencji Genewskiej, postępowaniu prawnemu nie potrafią nic jednak rzeczowego zarzucić. Poruszyli bowiem wszystkie sprężyny, przywołali najtęższe niemieckie autorytety prawa kościelnego, aby dowieść niesłuszności uchwalonej przez Sejm Śląski ustawy dla Kościoła ewangelickiego śląskiego, ale wszystkie ich argumenty nikogo, kto choć trochę zna te rzeczy, przekonać nie mogą. Ostatnio z polecenia Synodu Krajowego Kościoła Ew. Un. na Górnym Śląsku, pan Georg Klawun, b. radca sądu okręgowego w Katowicach, napisał i wydał pracę p. t. „Położenie prawne Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku", w której naturalnie pragnie udowodnić, że wydana przez Sejm Śląski ustawa jest nieprawna. W od-

---

lecz także jak służebna. Niech jej to Bóg wynagrodzi! Wy zaś będziecie mieć staranie o nią i o dziatki, ile się da. — Pozdrówcie odemnie djakonów kościoła naszego i pobożnych mieszkańców Wittenbergi; oni mi często oddawali przysługę. — Powiedzcie naszemu Elektorowi i miłemu księciu Heskiemu w moim imieniu, ażeby sobie nie dali przeszkodzić krzykami przeciwników o rzekomym rabunku kościoła i innych podobnych rzeczach. Wszak nie rabują, jak to czynią pewni inni ludzie, lecz widzę, iż majątkiem kościelnym popierają sprawę religii. Niechaj w Imię Boże z całym spokojem postąpią dla dobra Ewangelji tak, jak ich do tego Duch Święty natchnie, nie przepisuję im ani sposobu ani miary. Miłosierny Bóg niech ich wzmocni, ażeby przy czystej nauce Słowa Bożego wytrwali i dziękowali Mu zato, że ich wybawił od antychrysta. Poleciłem ich w żarliwej modlitwie swej Bogu, i mam nadzieję, że ich zachowa. — Teraz jestem przygotowany na śmierć, jeśli tak Pan postanowi; chciałbym jednak dożyć Zielonych Świątek, abym mógł w otwartym liście przed całym światem jeszcze surowiej oskarżyć papieża rzymskiego i jego państwo. To uczynię jeśli żyć będę, nikt nie będzie mnie do tego potrzebował przynaglać.—Teraz polecam duszę moją w ręce Ojca i Pana mego Jezusa Chrystusa, którego głosiłem i wyznawałem tu na ziemi".

Nadeszła noc z upiorami swymi, choremu jednak przyniosła spokój i sen, i o dziwo! rankiem dnia następnego poczuł się cudownie wzmocnionym, po odejściu z niego nie mniej jak sześciu kamieni, z których jeden wielkości grochu.

Teraz można się było odważyć na dalszą podróż. Poprzez Erfurt, gdzie się zatrzymano na dwa dni, dostano się do Wejmaru. Tu doznał Luter nie małej radości, ujrzawszy Justusa Jonasa, który z Wittenbergi pospieszył mu naprzeciw, jak również kuzynkę Elzę Kaufman, którą pani Katarzyna razem wyprawiła. Tegoż samego dnia przybył także Melanchton z Szmalkaldy.

Kiedy w dwa dni później zajechano do Altenburga, byli już wszyscy w tak wesołych humorach, że nawet poważny zazwyczaj Melanchton nie mógł się powstrzymać od napisania dowcipnych wierszy łacińskich o wypadku, jaki się zdarzył wyprzedzającemu innych Spalatynowi z przewróceniem pojazdu jego. Niemniej i Luter był w tak dobrym usposobieniu, że wysłał do Spalatyna piśmienne pozdrowienie tej treści:

Cny Spalatynie mój, twój Jezus zbliża się,
Gdy chory Luter o gospodę prosi cię,
Co mnie uczynisz Ty, to jakby Jemu też
On głową jest, my członki, o tem wiesz.

Już następnego dnia mógł Spalatyn, pełen dobrej nadziei, puścić przyjaciela swego od siebie. I w samej rzeczy powrót na łono rodziny odbył się już bez najmniejszego wypadku.

Dnia 14 marca spoczywał już Luter w objęciach swoich najbliższych, których radość nie znała miary, a w kilka dni potem otrzymał Spalatyn list z datą 21 marca, w którym mu Luter pisał: „Z pomocą Bożą przychodzę powoli do zdrowia i uczę się nanowo jeść

powiedzi na nią pojawiły się prace obalające twierdzenia pana Klawuna. Ale dopiero pan Dr. J. Sawicki w swej książce ujął zagadnienie położenia prawnego Kościoła Unijnego na G. Śląsku zasadniczo, od podstaw, i niezbitemi, logicznemi i prawnemi argumentami dowiódł bezzasadności wniosków p. Klawuna. — Pan Dr. J. Sawicki jest dziś bodaj jedynym w Polsce autorytetem w sprawach nowoczesnego ustawodawstwa Kościołów Ewangelickich tak w kraju, jak i zagranicą. Niestety, w opracowaniu ustawy naszego Kościoła ewang.-augsb. udziału nie brał.

Kto zatem pragnie bliżej się zapoznać z dzisiejszem położeniem prawnem Ewang. Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku wogóle, a z zarzutami, jakie niektóre sfery niemieckie przeciwko temu położeniu wysuwają — w szczególności, tego odsyłamy do pracy pana Dra J. Sawickiego, z której otrzyma na pewno wyczerpujące dla siebie informacje w tej materji.

Wiadomości z kościoła i ze świata

CIESZYN (Założenie Koła Towarzystwa Ewang.) W ub. sobotę przed tygodniem odbyło się zebranie organizacyjne członków Tow. Ewangelickiego, zamieszkałych na terenie miasta. Po zagajeniu i powitaniu członków przez ks. past. Nierostka powzięto jednomyślną uchwałę założenia miejsc. Koła Tow. Ewang., przeprowadzadzając następnie wybory władz Koła i delegatów na Zjazd. Prezesem Koła wybrano przez aklamację p. dyr. gimn. Karola Grycza. W zakres prac Towarzystwa wchodzi w myśl referatu ks. past. Nierostka opracowanie i wydawnictwo podręczników i książek do nabożeństw oraz konsolidacja ewang. społeczeństwa na terenie Zboru. (Ewangelik)

WIEDEŃ. (Zmiany w Ewang. Najwyższej Radzie Kościelnej). Tuż po dokonanym przyłączeniu Austrii do Rzeszy Niemieckiej odbyli posiedzenie czterej ewang. superintendenci oraz przewodniczący luterskich i reformowanych Wydziałów synodalnych, udając się następnie do nowego ministra oświaty Dra Menahina. Minister Menahin po wysłuchaniu wywodów tychże zurlopował dotychczasowego Prezydenta Najwyższej Rady Kościelnej, szefa sekcji Dra Wiktora Capesiusa oraz radcę kościelnego Dra Jana Molina na ich własną prośbę, oddając dalsze prowadzenie agend Najwyższej Rady Kościelnej w ręce prokuratora Dra Roberta Kauera i mianując superintendenta ks. dra Jana Edera radcą duchownym Najwyższej Rady Kościelnej.

Nowomianowana Ewang. Najwyższa Rada Kościelna wysłała do kanclerza Rzeszy Hitlera telegram następującej treści:

„Do wodza i kanclerza Rzeszy Adolfa Hitlera w drodze do Wiednia przez niemiecką Austrię: W imieniu więcej, niż 330.000 ewang. Niemców w Austrii ślę Panu pozdrowienia na austriackiej ziemi. Po ucisku, który równał się najstraszniejszym czasom przeciwreformacji, przychodzi Pan jako oswobodziciel z 5 letniej najcięższej niedoli wszystkich Niemców bez różnicy wiary. Bóg niech błogosławi Pańską drogę przez ten niemiecki kraj, przez Pańską ojczyznę! Podpisany Dr. Robert Kauer, prowadzący agendy przezydenta Ewang. Najwyższej Rady Kościelnej a. w. i h. w." (Ewangelik)

Z KRAJU.

— BEZCEREMONJALNOŚĆ. Ukraińskie czasopismo katolickie „NYWA" (Lwów) w artykule O. Karmazyna zaatakowało ewangelików, pisząc, że ewangelików i sekciarzy popierają... bolszewicy. Przeciwko temu niedozwolonemu chwytowi zareagowało pismo „Wira i Nauka" (Kołomyja, 1938, 3, 3). W ostatnich czasach ukr. prasa katolicka b. ostro atakuje ukr. ewangelików. Tak np. Narodni Sprawa (9. I. 1938) wydawana we Lwowie, nazywa ukraińskich ewangelików nowoczesnymi janczarami. (BEw)

— ŚWIETACZ CHRYST. NAUKI (Nr. 1 — 2, 1938) białoruskie pismo metodystyczne, ogłosił, że swym prenumeratorom będzie dawał jako premie Biblię i Nowy Testament w jęz. rosyjskim. (BEw)

— BIULETYN EWANGELICKI przygotowuje Pierwszy Katalog Prasy Ewangelickiej. Redakcja Biuletynu Ewangelickiego (Warszawa XII, Puławska 4) opracowuje obecnie Pierwszy katalog prasy ewangelickiej z osobnym działem prasy społeczno-religijnej, działem prasy prawosławnej i wyznawców Kościoła Narodowego. Katalog obejmie wszystkie czasopisma wydawane w obrębie Rzeczypospolitej Polskiej a wydawane po polsku, po niemiecku, po rosyjsku, po ukraińsku i po białorusku. W osobnym rozdziale będzie zamieszczony kompletny wykaz autorów, którzy pisali w r. 1937 i pierwszym kwartale 1-38 r., spis pseudonimów, zaś w dziale bibliograficznym podany zostanie wykaz drukowanych prac pisarzy ewangelickich (książek, broszur, odbitek, tłumaczeń), data urodzin, stanowisko społeczne i adres. (BEw)

— NOWE PISMO. Jako dodatek do czasopisma wileńskiego ewangelików-reformowanych zaczął wychodzić dwumiesięcznik p. t „Głos Młodzieży". (BEw)

---

i pić, choć mi się jeszcze nogi, kolana i kości chwieją i ciała mego unieść nie mogą. Wyczerpały się siły moje więcej niż z początku przypuszczałem, lecz w spokoju i należytej pielęgnacji sam o sobie dbać będę, aż mnie Bóg znów wzmocni".

W Wielkim Tygodniu i następujących dni świątecznych ujrzeli Wittenbergczycy swego drogiego Doktora Marcina znów na kazalnicy i usłyszeli z ust jego Wielkopiątkowe i Wielkanocne zwiastowanie.

W Szmalkaldzie oddawna już zapanowała cisza. Nie nazbyt długo przesiadywali tam ze sobą książęta, postanowienia ich dość szybko zapadły. Przyszli do tego wniosku, że byłoby to hańbą dla nich obesłać sobór, którego otwarcie wypowiedzianym celem było zgniecenie herezji luterskiej, gdzie więc o sprawiedliwem rozpatrzeniu sprawy na podstawie Słowa Bożego mowy być nie mogło; oddali więc legatowi doręczone im osobiście przez tegoż pismo papieskie nieczytane z powrotem. To było dość wyraźnie powiedziane, to oznaczało słowami: z soborem i papieżem nie mamy nic wspólnego. Zerwanie z Rzymem kategorycznie przez to wypowiedzianem zostało, spalono za sobą mosty, powrót stał się niemożliwy.

Tem większą odczuwali teraz członkowie Związku Szmalkaldskiego potrzebę zespolenia się jeszcze ściślejszego ze sobą. Znamię pod którem się skupiali było to same, które już w Augsburgu stanowiło dla nich wspólną platformę: „Konfesja Augsburska", która obecnie otrzymała jeszcze dodatek tyczący się papiestwa treści następującej: „Papież szczyci się po pierwsze, że on prawem Bożem jest zwierzchnikiem nad wszystkimi biskupami i duchowieństwem całego chrześcijaństwa; po wtóre, że on prawem Bożem oba miecze piastuje, to jest, że on królów stanowić i obalać może, świeckie państwa urządzać i t. p.; po trzecie mówi, że w to wszystko obowiązanym się jest wierzyć pod groźbą utraty wiecznego zbawienia. I to są powody dla których papież się mieni i szczyci być namiestnikiem Chrystusa na ziemi. Te trzy artykuły uważamy i uznajemy je za fałszywe, bezbożne, tyrańskie i dla kościoła chrześcijańskiego w najwyższym stopniu szkodliwe".

A co się stało z soborem? To co Luter i inni z gory przewidywali — spełzł na niczem.

Co prawda to papież brał go tymrazem na serjo, gdyż rozumował, że sobór był jedynym środkiem, aby się pozbyć herezji luterskiej. Lecz nikt nie chciał przybyć. Nie tylko ewangelicy odpowiedzieli papieżowi odmownie, także i pozostali książęta nie mieli ochoty przybyć, gdyż inne sprawy zaprzątały im głowy: pomiędzy cesarzem Karolem i królem Franciszkiem toczyła się znowu wojna, więc losem soboru nikt się nie interesował.

Na swem łożu boleści w Gocie życzył sobie Luter dożyć Zielonych Świątek, ażeby papieża w otwartem liście jeszcze ostrzej przed całym światem mógł oskarżyć. Słowa swego dotrzymał, w piśmie: „O soborach i kościele" zadał papiestwu takie uderzenie, od którego ono po dziś dzień nosi guza.

ABISYNIA.

— KOPTYJSKI KOŚCIÓŁ ulegnie niebawem reorganizacji. Zwierzchnikiem mianuje Rzym jednego z egipskich zakonników. Kandydata osobiście popiera Mussolini. Wszyscy świeżo zainstalowani duchowni muszą mieć aprobatę państwową rządu włoskiego. Jakkolwiek Koptów jest 3 miliony — religią państwową w Abisynii będzie tylko wyznanie rz.-katolickie. Koronacji cesarza abisyńskiego dokona w katedrze addis-abebskiej delegat papieski. Watykan i Kwirynał działają dziś w zupełnej harmonii. (BEw)

ANGLIA.

— Z OKSFORDZKIEJ KONFERENCJI PRAKTYCZNEGO CHRZEŚCIJAŃSTWA. Z ogłoszonych drukiem sprawozdań poszczególnych delegatów, dowiadujemy się o sytuacji kościołów protestanckich w poszczególnych krajach. Informacje te podajemy w streszczeniu. Anglikańskie kościoły w Wielkiej Brytanii, a protestanckie, głównie luterskie w północnych państwach europejskich są w zasadzie narodowymi kościołami i doznają daleko idącego poparcia ze strony państwa. Mniejsze kościoły protestanckie w Europie Środkowej, chociaż utrzymują jeszcze stan swego posiadania, jednakże muszą się mieć na baczności wobec ataków i z lewej i z prawej strony. W Austrii i we Włoszech protestantyzm zna'azł się w defenzywie, chociaż w Austrii wykazuje jeszcze przyrost, podczas, gdy w faszystowskim państwie włoskim zdziesiątkowani waldensi ledwo że są tolerowani. Mussolini, który kiedyś napisał traktat o Husie, podporządkował się całkowicie woli papieskiej, ale też i zaprzągł państwo kościelne do rydwanu swej własnej polityki. W Hiszpanii rząd madrycki przestrzega jeszcze zasad tolerancji, podczas, gdy rząd gen. Franco skłania się ku wyłącznemu protegowaniu katolicyzmu. W Niemczech panuje ucisk pogańsko-nacjonalistyczny, a pastorzy protestanccy żyją w wiecznej obawie przed prześladowaniami i są steroryzowani zamykaniem szkół, zborów, pism oraz odwoływaniem ze stanowisk kościelnych b. niechętnie utrzymują jakiekolwiek stosunki z zagranicą. W Rosji Sowieckiej sytuacja protestantów uległa nieznacznej poprawie, chociaż w dalszym ciągu nie jest godna zazdrości. W 1927 r. zaprzestano prześladowań i zezwolono na utrzymanie organizacji kościelnej, ale wzbroniono wszelkiej działalności publicznej, charytatywnej, szkolnej itp. W społeczeństwie rosyjskim, zwłaszcza wśród młodzieży, daje się powszechnie zauważyć głód religijny. Rosjanie są uważani za naród mistyków i rychła jest już chwila przebudzenia się Młodej Rosji. Prawosławne Bałkany w autokefalnych kościołach doznają wszelkiej życzliwości i opieki ze strony państwa; ostatnio w kościołach tych objawia się wiele tendencyj w kierunku zbliżenia się z protestantyzmem niemieckim i krajów anglo-saskich. (BEw)

BELGIA.

— RASSEMBLEMENT UNIVERSEL POUR LE PAIX — (RUP) na której czele w światowej centrali stoi lord R. Cecil, laureat pokojowej nagrody Nobla, rozwija energiczną działalność w Belgii i zdołała zgromadzić znaczne środki na pracę propagandową. (BEw)

BUŁGARIA.

— KOLONIE EWANGELICKIE w okolicach Plewny zamieszkują wychodźcy słowaccy. Są to luteranie. Zamieszkują w trzech osadach: w Braszlianicy, Górnej Mitropolii i w Podemie od 50 lat. W roku zeszłym wizytował kolonię słowacką ks. bp. Czobrda. Małe są jednak nadzieje na utrzymanie wysepki słowackiej. Przez małżeństwa ulegnie bułgaryzacji. Kapelanem ewang. został ks. pastor Mikołaj Mit'al. (BEw)

CZECHY.

— O MAUZOLEUM KOMEŃSKIEGO w Naarden napisali w praskim miesięczniku „Styl" (XXI. 1) obszerne studia J. Benda, J. Horejc, L. Machoń i K. Sztipl. (BEw)

— NARODNI VYZWA — polonofilski organ czeskich nacjonalistów atakuje (nr. 11) łotewski uniwersytet za udzielenie doktoratu Fr. Žilce, teologowi kośc. braterskiego. N. V. nazywa Žilkę masonem. (BEw)

— SŁOWO NAD ŚWIATEM. Oto tytuł nowej książki, która została wydana w Pradze przez księgarnię Horaka. Są to rozważania biblijne przeznaczone na każdy dzień w roku — opracowane przez 65 kaznodziejów pod redakcją dra J. B. Jeschke. Książka (463 str) cieszy się wielkim powodzeniem. (BEw)

— REFORMACJA I PRZECIWREFORMACJA w Wielkim Międzyrzeczu. Oto tytuł monografii J. Zawodskiego. Ukazała się po czesku i zawiera wiele przyczynków odnoszących się do Polski. (BEw)

— NOWA CESTA (Nowa droga). Pod tytułem tym już trzeci rok wydawane jest przez Fr. Linharta jako dwumiesięcznik czasopismo t. zw religijnych socjalistów. W zarządzie tego związku zasiada rodzony brat prezydenta R. Czsł. poseł Vojta Benesz, b. prezes Twa Pol.-Czsł w Pradze. Adres N. C. — Praha, Dejvice, ul. Czes. Drużiny 7. (BEw)

— II ZJAZD EWANGELICKI w Czechosłowacji odbędzie się 26-28 października rb. Honorowy komitet wybrano. Na referentów generalnych zaproszono przedstawicieli wszystkich kościołów ewangelickich. Polski komitet organizacyjny tego zjazdu będzie miał swe biura w Cz. Cieszynie i Mor. Ostrawie. Streszczone referaty zostaną wydrukowane w osobnej księdze.]Wszystkie pisma ewangelickie już prowadzą specjalną rubrykę stałą d a komunikatów zjazdowych. Komisję archiwalno-wystawową prowadzi szef ew. duszpast. wojsk. ppłk. K. B. Radechovsky. (BEw)

— SZKOŁA OFICERSKA DLA KAPELANÓW EWAQGELICKICH REZERWY. „Kostnickie Jiskry" (XIX, 51) piszą: „Na zasadzie ustawy wojskowej została zorganizowana w karlińskim Domu Inwalidów szkoła oficerska dla kapelanów ewangelickich rezerwy. Szkoła ta w rb. zgromadziła znaczny zastęp ew. teologów, wikariuszów, kapelanów i sił pomocniczych z całej republiki czsł. od Aszy do Jasiny. Podchorążowie duszpasterstwa musieli narówni z innymi rekrutami ćwiczyć. Oprócz ćwiczeń z wychowania fizycznego i wojskowego odbywają się i zaprawy duchowne' Przeszkolenie rekruckie rozpoczyna służbę każdego przyszłego kapelana wojskowego. Ustawy czechosłowackie obecnie nie zwalniają duchowieństwa od obowiązku odbywania powinności wojskowej. Powszechny obowiązek jest rzeczywiście obowiązkiem powszechnym. Podchorążowie służby duszpasterstwa muszą się zaznajomić ze wszystkimi regulaminami, a także zadaniami urzędów duszpasterskich. Rano o wpół do szóstej pobudka, z kolei pół godziny wspólnej modlitwy, po śniadaniu zaś pół godziny rannych rozmyślań. Następne godziny obejmują wykłady i ćwiczenia, również z zakresu praktycznych obowiązków kapelana wojskowego, przerabianie prawa kościelnego, zapoznawanie metody prowadzenia wojskowych ksiąg metrykalnych, przepisów służbowych oraz sanitarnych. Przyszły kapelan jest jednocześnie szkolony i praktycznie w sprawności sanitarnej i jest przysposobiony w razie wojny do spieszenia rannym z ciężką pomocą. Szkolony jest i na kursie pielęgniarskim W drugim semestrze studiów podchorążowie służby duszpasterskiej zapoznają się z teorią terenoznawstwa, rodzajami służb administracyjnych, wojskowym kodeksem, zdobywają sprawność obsługi telegrafu, nadawczo-odbiorczego aparatu radiowego, wszelkich telefonów, uczą się jazdy rowerem, motocyklem, samochodem itp. W okresie bożenarodzeniowym i wielkanocnym podchorążowie służby duszpasterskiej zostają odkomenderowani w teren do pomocy korpusowym kapelanom przy organizowaniu pociechy religijnej dla żołnierzy-ewangelików. (BEw)

DANIA.

— STATYSTYKA. Z ogłoszonej najnowszej statystyki dowiadujemy się, że ludność Danii należy w 97% do wyznania ewangelickiego. (BEw)

FRANCJA.

— TERRE NOUVELLE organ katolickich socjalistów został umieszczony na rzymskim indeksie książek zakazanych. (BEw)

— W PARYŻU działa obecnie 10 misyj ewangelickich: angielska, niemiecka, norweska, duńska, rosyjska, polska, rumuńska, madziarska, armeńska i słowacka. (BEw)

— NOWY ADRES misyjnej stacji słowacko - ewangelickiej w Paryżu: Ks. past. Aleks Szimowec, 46, rue de Vaugirard, Paris VI, Francja. (BEw)

— EWANGELICY FRANCUSCY, których liczba wynosi milion, podjęli akcję w kierunku zjednoczenia kościołów. Pomimo, że stanowią 1/40 ludności, posiadają 1/4 całego majątku Francji. Ewangelicy francuscy w 70% należą do kościoła reformowanego (kalwińskiego) — narodowego wyznania francuskiego. Kościół kalwiński we Francji powstał w 1550 r., a z uchwał pierwszego synodu powstała konfesja (Wyznanie Wiary) z 1571 r. t. zw. konfesja La-Rochelle. Od r. 1848 za sprawą ks. Fryderyka Monod, księcia Agenora de Gasparin i ks. Edmunda de Pressensé nastąpiło rozdwojenie na ortodoksów i liberałów. Nawet synod z 1872 r. już rozłamu nie zażegnał. Ortodoksyjne wyznanie opiera się dziś o tezę prof. Ch. Bois. Tezę tę odrzucili liberałowie. Formalnie panuje jednak jedność a to w rezultacie napoleońskiego statutu kościelnego kalwinów we Francji. Ten stan rzeczy trwał do r. 1906, kiedy, po rozdziale kościoła od państwa, tworzą się: kościół reformowany o kierunku liberalnym i ewangelicki o obliczu ortodoksyjnym. W 1919 r. powstaje dopiero Federacja. Obecnie dążenia unifikacyjne zmierzają do ogarnięcia wszystkich ewangelików. (BEw)

GRECJA.

— ŚWIĘTY SYNOD kościoła greckiego zabronił spalania ciał (kremacji). (BEw)

HOLANDIA.

— ŚWIATOWA KONFERENCJA chrześcijańskiej młodzieży odbędzie się na przyszły rok w Amsterdamie od 25 lipca do 3 sierpnia. Ma na nią przyjechać 1500 delegatów z całego świata. (BEw)

Odpowiedzi Redakcji

Pani Marja Jakubowicz w K... Dziękujemy za miłe słowa, za życzenia świąteczne i wogóle za życzliwość dla naszego pisma i dla jego redaktora. Ze swej strony przesyłamy również życzenia wszelkiej pomyślności i błogosławieństwa Bożego.

Ks. *E. Lodwich*. Domaczewo. — List otrzymaliśmy, enuncjacji drukować nie możemy. Pozdrowienia.

Ks. *Trenkner, Toruń*. — Postaramy się, aby sprawa mogła być pomyślnie załatwiona. Pozdrowienia.

Ks. *Wegner*, Nowy Dwór. Załatwimy. Pozdrowienia.

P. M. Brodowski. Dziękujemy za list i życzenia. Ślemy również życzenia i pozdrowienia.

Wiadomości statystyczne urzędu parafialnego

Zmarli: Artur Umgelter l. 50; Krystian Pahl l. 68; Zofia Emilia Modelska z d. Ginter l. 55; Jan Ludwik Eberhardt l. 70; Krystyna Rondio l. 81.

Porządek nabożeństw

w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej

Dnia 17 kwietnia I Święto Wielkanocne.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. wik. Wittmeyer.
„ 9,30 „ „ w kościele niemieckie Ks. Michelis.
„ 11,30 „ „ w kościele główne. Ks. Loth.
„ 9,30 r. „ w kaplicy ul. Osiecka 41 Ks. w. Hławiczka.
„ 11,30 „ „ „ „ ul. Mińska 13 „ „ „
„ 10,30 „ „ w Tabicie w Skolimowie Ks. pref. Krenz.
„ 11.— rano „ na Nowym-Bródnie Ks. wik. Wittmeyer.
„ 11,30 rano „ we Włochach Ks. Michelis.
„ 10,30 „ „ w Tworkach Ks. M. Rüger.
„ 11,30 „ „ w Pruszkowie Ks. Rüger.

W I święto Wielkanocne nie będzie żadnych czynności w kościele. Nabożeństwa — bez Spowiedzi i Komunii Świętej.

Dnia 18 kwietnia II Święto Wielkanocne.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. wik. Hławiczka.
„ 11,30 „ „ w kościele główne Ks Rüger.

Dnia 21 kwietnia 4 pp. egzamin konfirmandów w kościele Ks. Loth.
Dnia 21 kwietnia 8 wiecz. naboż. biblijne (sala konf.) Ks. Rüger.
Dnia 22 kwietnia godz. 9 rano nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

W I Święto Wielkanocne nabożeństwo o g. 10-ej r. Ks. Sen. F. Gloeh.
W II Święto Wielkanocne nabożeństwo o g. 10-ej r. Ks. Sen. F. Gloeh.

W II Święto Wielkanocne po nabożeństwie Koło Opieki nad Żołn. Ewang. urządza przyjęcie Wielkanocne dla dzieci ze Szkółki niedzielnej i dla żołnierzy.

Najciekawsze audycje Polskiego Radia w Warszawie.

od dnia 17. IV. do 23. IV. 38 r.

WARSZAWA I (długie fale)

Niedziela dn. 17.IV 1938 r. 8.00 Audycja 12.20 Koncert 14.30 Audycja dla dzieci 15.00 Słuchowisko 15.30 Koncert 17.30 Słuchowisko 18.00 Audycja muzyczna 20.00 Audycja muzyczno-słowna 21.00 „Ta-joj" — wesoła audycja 21.30 Koncert 22.30 Muzyka taneczna.

Poniedziałek dn. 18.IV. 1938 r. 8.00 Audycja 10.30 Muzyka 11.10 „Przyszliśmy tu po dyngusie" 12.03 Poranek muzyczny 13.00 Audycja dla dzieci 13.20 Koncert 15.00 Audycja słowno-muzyczna 15.25 Koncert 16.00 Słuchowisko 16.30 Recital wiolonczelowy 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie 19.00 Słynni wirtuozi 2 .15 „Wesoła wdówka" 22.30 Muzyka taneczna.

Wtorek dn. 19.IV. 1938 r. 6.15 Audycja 12.03 Audycja południowa 15.45 Audycja dla dzieci 16.15 Utwory salonowe 17.15 Koncert 18.35 Audycja dla wsi 19.10 Wieczór literacki 19.30 Pieśni francuskie 20.00 Koncert 21.00 Koncert symfoniczny 22 00 Muzyka.

Środa dn. 20.IV. 1938 r. 6.15 Audycja 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Płyty 12.03 Audycja południowa 15.45 Pogadanka dla dzieci 16.15 Orkiestra 17.00 Odczyt 17.15 Muzyka 17.50 Odczyt 18.10 Płyty 18.35 Audycja dla wsi 19.20 Pieśni 19.35 Odczyt 20.00 Płyty 21.00 Koncert chopinowski 21.45 Kwadrans poetycki 22.00 Konkurs chórów regionalnych 22.35 Muzyka.

Czwartek dn. 21. IV. 1938 r. 6.15 Audycja 11.15 Poranek muzyczny 11.40 Płyty 12.03 Audycja południowa 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą 16.15 Koncert 17.15 Duety na alt i bas 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej 19.00 Słuchowisko 20.00 Koncert 21.45 Szkic literacki 22.00 Twórczość Karola Szymanowskiego.

Piątek dn. 22.IV. 1938 r. 6.15 Audycja 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Płyty 12.03 Audycja południowa 15.45 Audycja dla dzieci 16.15 Koncert 17.00 Pogadanka 17.15 Recital fortepianowy 18.10 Płyty 18.35 Audycja dla wsi 19.00 Słuchowisko 19 30 Duet mandolinowy 20.00 Muzyka 20.30 Koncert 21.30 Koncert rozrywkowy.

Sobota dn. 23.IV. 1938 r. 6.15 Audycja 11.15 Audycja dla szkół 11.45 Płyty 12.03 Audycja południowa 15.45 Słuchowisko 16.15 Koncert 17.00 Felieton 17.15 Recital śpiewaczy 18.15 Płyty 18.35 Audycja dla wsi 19.00 Audycja dla Polaków za granicą 20.00 Muzyka taneczna 21.40 Konkurs chórów 22.15 Audycja literacko-muz

WARSZAWA II (średnie fale) Nadaje codziennie audycje muzyczne w godzinach następujących: 13 — 16.15; 18 — 20; 22 — 24 Zaś w niedzielę i święta: 14.45—17; 22 — 1.

STACJE KRÓTKOFALOWE nadają codziennie od 24.00 do 2.00; a w niedzielę i święta, oraz soboty i dnie przedświąteczne do godz. 3.00.

OFIARY

„Ewangeliczka" złożyła zł. 5 na „Jajko Wielkanocne dla Żołnierza Ewangelika" i zł. 5 na biednych. Razem zł. 10. — Bóg zapłać!

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 4.30-15.

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa, Puławska 4, tel. 4. 30-15.